

Nim urwie się noc, nim skończy się mrok
Nim urwie się film mam dosyć tych kpin
Muzyka to tlen, nim skończy się sen
Wstań

Światła miasta, noce bezsenne
Dobre nagrania zawsze bezcenne
Poranek, zmień płytę, nie wiesz co jest grane
Spokojnie tak tutaj nadal bez stresów
Pomimo kłopotów, interesów upadków i wzlotów
Długich lotów i treściwych
Jędker, Jędker tylko dla prawdziwych
Wiem, że ta płyta na sukces skazana jest
Ale ja nie jestem na niego skazany
Osiągnięciem te czterdzieści parę kawałków

Na nową WWO płytę
Instrumental Labz produkowany bit, bit za bitem
Żebym mógł dom odkupić
Pokonując drogę mogłem się pogubić
Trzeba nerwy studzić, trzymać na postronku
Wtopić się i zgubić w świecie tysięcy bronków? nie
Dobrze wiemy nie nasze tereny
I ty wiesz, że ja wiem, że my wiemy czego chcemy
Nie pozostań niemy, nie pozostań głuchy
I na moje teksty i na moje ruchy

Nim urwie się noc, nim skończy się mrok
Nim urwie się film mam dosyć tych kpin
Muzyka to tlen, nim skończy się sen
Wstań

Nie pozostań tylko chłopiną obojętną
Dobry rytm, czujesz puls (ta!), szybsze tętno
I spokojne noce podczas nich poznałem owoce miłości
Raz jeść obficie raz pościć, nie zazdrościć
Raczej, raczej zbyt wiele do stracenia mamy jako ludzie
Całe społeczeństwa w obłudzie muszą egzystować
Zwykły chłopaczyna jak ma się zachować?
Tsunami na eden niejeden ukryty fakt boli
911, jeńcy w niewoli, Chiny, Afryka i korporacje
Chłopaku, dziewczyno wiem, wiem, że mam rację
Ty co dzień ratujesz świat chyba na play-stację
Ja wybieram inne atrakcje, mam satysfakcję
Masz tu gwarancję poznaj moją generację

Nim urwie się noc, nim skończy się mrok
Nim urwie się film mam dosyć tych kpin
Muzyka to tlen, nim skończy się sen
Wstań i przemyj twarz zimną wodą